

Kartka z kalendarza: Tłusty czwartek

„Powiedział mi Bartek, że dziś Tłusty Czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła” - głosi staropolskie przysłowie. Dziś Tłusty Czwartek – święto uwielbiane przez łakomczuszków, a i ci na co dzień dbający o linię z pewnością skuszą na pączkowe małe co nieco. Wszakże statystyczny Kowalski zjada tego dnia 2,5 pączka.

Choć dla wielu Tłusty Czwartek kojarzy się jedynie z wesołym zwyczajem, jego geneza i sens sięgają głęboko do zakamarków obrzędów wiosennych. Historia Tłustego Czwartku sięga czasów starożytnych, kiedy to w Rzymie bawiono się hucznie, by powitać nadchodzącą wiosnę i pożegnać zimę. Obrzęd przetrwał zawieruchy dziejowe po dziś dzień, zaadoptowany przez chrześcijańską obrzędowość. W tradycji staropolskiej Tłusty Czwartek to zawsze ostatni czwartek przed Wielkim Postem. Dzień ten otwiera ostatki – ostatnie doby karnawału, czas hucznych zabaw poprzedzających czterdziestodniowy okres zadumy i ścisłego postu. Niegdyś Tłusty Czwartek otwierał Tłusty Tydzień, czyli czas wielkiego obżarstwa. Najadano się „na zapas” tłustym mięsem, kapustą ze skwarkami, słoninką i oczywiście poczkami – ale nadziewanymi świeżynką. Tradycja jadań pączków na słodko przywędrowała do Polski w XVI w., prawdopodobnie z Dalekiego Wschodu. Rumiane pączuszki smażone na smalcu nadziewano orzeszkami lub migdałami. Jak przed wiekami tak i dziś w Tłusty Czwartek zajadamy się pączkami, bowiem tradycja wyraźnie mówi, że kto w dziś pączka zje, temu szczęście będzie towarzyszyć. A więc smacznego!

Katarzyna Miszczuk